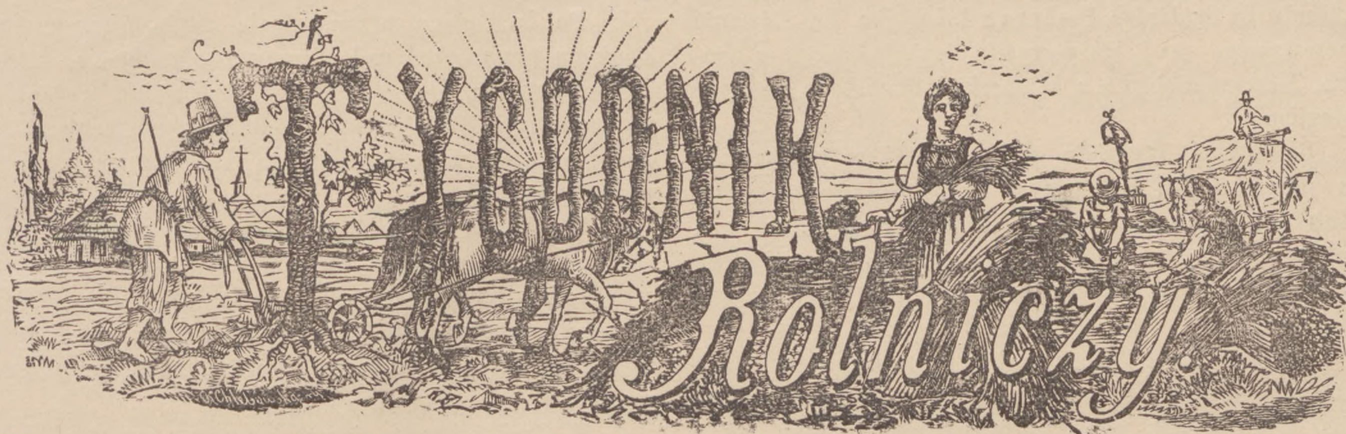
Nr. 25. Kraków, 20 Czerwca 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

PROTOKÓŁ

spisany z XXXIV. ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego okręgowego Wielickiego, które się odbyło dnia 21 maja 1891 roku w sali Rady powiatowej w Wieliczce pod przewodnictwem Wiceprezesa p. Maryana Dydyńskiego *w obecności 28 członków Towarzystwa.*

Jako komisarz rządowy WP. Leon Kurykowski c. k. Starosta.

Jako delegat Komitetu centralnego p. Alfons Lippoman.

1. O godz. 11 przedpołudniem przewodniczący zagaja Zgromadzenie, przedstawiwszy temuż przybyłego ze Lwowa instruktora mleczarstwa krajowego p. Urbana Wareg Massalskiego, oraz zapraszając na sekretarza p. Stanisława Marsa.

2. Członek Wydziału Fink wezwany do odczytania protokółu z poprzedniego Zgromadzenia, zostaje przez Zgromadzenie od czytania uwolniony, a protokół bez zmiany przyjęty.

3. Członek Wydziału Fink odczytuje następujące pisma:

a) okólnik c. k. Namiestnictwa w sprawie tępienia chrząszcza majowego oraz innych owadów szkodliwych, który bez dyskusyi przyjęty zostaje do wiadomości.

b) odezwę Rady wykonawczej „Macierzy Polskiej“ we Lwowie żądającą poparcia dla wydawnictwa „Gospodarza wiejskiego“, którą po stwierdzeniu przez p. A. Dydyńskiego pożyteczności rzeczonego wydawnictwa, przyjęto do wiadomości.

c) okólnik Komitetu centralnego zawiadamiający o mianowaniu przez Wydział krajowy p. Urbana Wareg Massalskiego krajowym instruktorem mleczarstwa, przyjęto do wiadomości.

d) zaproszenie Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych do wzięcia udziału przez delegata w Walnem Zgromadzeniu w Tarnowie odbyć się mającem. Na rzeczonego delegata Zgromadzenie przez aklamacyę zaprasza p. Stefana Konopkę.

e) okólnik Komitetu centralnego w sprawie założenia przez c. k. Rząd źrebięciarni czyli zakładu dla remont, odstąpiono do załatwienia Wydziałowi.

4) Przewodniczący oznajmia, iż ks. Prałat Henryk Skrzyński, proboszcz wielicki, opuszczając nasz okręg przestaje być członkiem Towarzystwa. Przewodniczący, wyrażając imieniem Wydziału głęboki z tego powodu żal, oraz pragnąc osobistość ks. Prałata Skrzyńskiego i na przyszłość zjednać dla losów naszego Towarzystwa, stawia wniosek, aby w uznaniu długoletnich zasług oddanych społeczeństwu na tylu rozlicznych polach działania, zaprosić ks. Henryka Skrzyńskiego w poczet członków honorowych Towarzystwa. Wniosek ten zostaje przez Zgromadzenie przez aklamacyę przyjęty, a przewodniczący konstatuje jednomyślność tej uchwały.

5. W poczet czynnych członków Towarzystwa na propozycyę przewodniczącego, Zgromadzenie przyjmuje pp. Ludwika Saulenfels Seelinga z Izdebnika, dr. Edwarda Janczewskiego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa, Marcina Rębacza z Wieliczki i Stanisława Konopkę z Mogilan.

6. Członek Wydziału p. Brzeziński w wyczerpującem przemówieniu przedstawia treść okólnika c. k. Starostwa w Wieliczce z dnia 3 Kwietnia r. b. L. 48 oraz wypływające z niego niesłychane trudności i uciążliwe obowiązki tak dla przełożonych obszaów dworskich, Zwierzchności gminnych, jak i hodowców w ogóle.

Sprawozdawca kładzie osobliwie nacisk na zbyteczny zdaniem jego obowiązek utrzymywania osobnego katastru bydła rogatego tak przez Zwierzchności gminne jak i obszary dworskie, obok podobnegoż katastru prowadzonego już przez rewizorów bydła i c. k. żandarmeryę.

Dalej przemawia przeciw obowiązkowi utrzymywania w każdej gminie dwóch miejscowości przeznaczonych na ścierniska czyli grzebowiska, odrębnie przez gminę, a odrębnie przez dwór, oraz przeciw otoczeniu tychże równocześnie rowem i płotem.

Następnie przedstawia bezpodstawność zarządzenia nie pozwalającego sprzedania trzody chlewnej w domu, lecz jedynie na targach publicznych, co uniemożliwićby musiało w przyszłości wszelki handel.

Nakoniec przytacza sprawozdawca cały szereg najuciążliwszych zarządzeń, towarzyszących rzezi bydła, zwłaszcza po wsiach. Przemówienie swe zakończa imieniem Wydziału wnioskiem udania się do Komitetu centralnego o wyjednanie u c. k. Rządu pewnych w tej mierze ulg.

Po otwarciu dyskusyi zabiera naprzód głos c. k. Starosta, wyjaśniając tenor okólnika, oraz tłómacząc pojedyncze jego ústępy. Mowca przyznaje słuszność zarzutu co do prowadzenia osobnego katastru przez gminy i dwory i obiecuje niewłaściwość tę niezwłocznie usunąć.

Również skłonnym jest do zmiany zarządzenia co do osobnych grzebowisk, lubo zarządzenie to wydanem zostało właśnie na żądanie niektórych dworów. Co się tyczy zakazu sprzedaży w domach trzody chlewnej, wyjaśnia c. k. Starosta, iż ustęp odnośny dotyczy jedynie handlu domokrążnego i że niedobremu zrozumieniu winna jest jedynie błędna stylizacya rzeczonego ustępu. Przepisy wreszcie o rzezi bydła, jako wynikające ściśle z odnośnej ustawy, muszą być zatrzymane w całej swej osnowie.

W dalszej dyskusyi zabiera głos p. Niedzielski stawiając dodatek do wniosku Wydziału żądania zwężenia pasu granicznego, ustawą o zarazie bydlęcej, oznaczonego z 30 do 15 kilometrów. Następnie przemawia ks. Zych, p. Szybalski, p. Czecz, ponownie p. Niedzielski i c. k. Starosta, poczem p. Fink stawia odrębny wniosek, udania się do c. k. Starostwa o wyjaśnienie okólnika w myśl przemówień c. k. Starosty, co się zaś tyczy grzebowisk, życzy sobie, aby zostawionem było do woli, czy który z dworów chce mieć osobne czy też wspólne z gminą grzebowisko.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, który skutkiem przyrzeczeń c. k. Starosty, eliminuje z wniosku sprawę katastru, domokrążstwa i grzebowisk, godząc się na dodatek p. Niedzielskiego. Zgromadzenie uchwala rzeczony wniosek wraz z dodatkiem zarówno jak i odrębny wniosek p. Finka.

7. Członek Wydziału p. Fink zdaje sprawę z czynności przygotowawczych, jakie Wydział podjął w sprawie urządzenia tegorocznej wspólnej wycieczki gospodarczej. W rezultacie proponuje sprawozdawca trzy miejscowości do wyboru Zgromadzeniu: Grodkowice, Izdebnik i Pszczynę na Śląsku.

W dyskusyi jaka się na ten temat wywiązała, zabierają głos pp. Szybalslki, który wyraża życzenie, aby z góry uproszony referent zdał sprawę następnie o stanie oraz rentowności zwidzanego gospodarstwa; p. Czecz doradza zamiast proponowanych miejscowości zwidzenie jednego z wzorowych gospodarstw w kwięstwie Poznańskiem, myśl tę popiera p. Niedzielski, gdy przeciwnie p. A. Dydyński jest jej przeciwny z powodu zbyt odmiennych tamtejszych warunków oraz zbytkowności, jaka cechuje tamte gospodarstwa. P. Lippoman doradza wybór Grodkowic jako miejsca wycieczki, gdyż tameczne gospodarstwo rolne i hodowlane, eksploatacya torfu, a wreszcie fabryka dachówki, uczyni wycieczkę tę rzeczywiście pouczającą. Prócz tego zabierają głos pp. Brudzewski, Turnau i sprawozdawca, poczem Zgromadzenie uchwala wycieczkę tegoroczną odbyć do Grodkowic.

Przewodniczący z swej strony oznajmia, iż gdy uchwała powyższa zależną jest naturalnie od zezwolenia właściciela Grodkowic p. Stanisława Żeleńskiego, przeto Wydział nie omieszka przeprowadzić odnośne rokowania, poczem o terminie wycieczki zawiadomi tak członków Towarzystwa, jak i sąsiednie Towarzystwa okręgowe.

8. Jako dalszy punkt porządku dziennego, przewodniczący daje głos p. Massalskiemu krajowemu instruktorowi mleczarstwa, który oznajmia, iż celem jego przybycia nie może być chęć pouczenia producentów tutejszego okręgu, stojących z pownością na wysokości swego zadania, o czem świadczy wysoko rozwinięty stan mleczarstwa całej okolicy Krakowa; zadaniem jego jest raczej badanie dokładne stosunków tutejszej produkcyi i nawzajem wymogów ze strony konsumcyi, aby na podstawie tych danych Wydział krajowy był w stanie obmyśleć środki do popierania tej gałęzi gospodarstwa, zwłaszcza też u drobnych producentów, zamieszkujących odleglejsze od miast okolice. Te bowiem okolice, zdaniem mowcy, w pierwszym rzędzie potrzebują pewnych pouczeń tak co do obchodzenia się z nabiałem, przerabiania tegoż za pomocą ulepszonych naczyń, jak i co do warunków zawiązywania się w spółki.

W dyskusyi zabierają głos pp. Brudzewski, Szybalski, Lippoman, Konopka Stefan, Sandoz oraz instruktor

Massalski, podnosząc wiele trafnych uwag, rzucających światło na tutejsze stosunki produkcyi i konsumcyi nabiału, ponieważ jednak żaden wniosek konkretny postawiony nie został, przewodniczący imieniem Towarzystwa wyraża na zakończenie wdzięczność panu Massalskiemu za zwrócenie bacznej uwagi na stosunki naszego okręgu, oraz prosząc, aby w przyszłości interesa tego okręgu znalazły w nim stałego rzecznika wobec Wys. Wydziału krajowego.

9. Przystępując do wyboru delegatów na Zgromadzenie ogólne Towarzystw okręgowych w dniu 30 maja w Krakowie odbyć się mające, przewodniczący oznajmia, iż w stosunku do obecnej ilości czynnych członków, Towarzystwo nasze ma prawo do wyboru siedmiu delegatów, oraz zaprasza do skrutynium pp. Brudzewskiego i Szybalskiego. Po odebraniu kartek i obliczeniu głosów pokazuje się, iż większość głosów otrzymali pp. Brudzewski Edward, Brzeziński Julian, Dydyński Aleksander, Fink Adam, Konopka Stefan, br. Lewartowski Franciszek i Turnau Henryk — ci więc delegatami wybrani zostali.

10. Jako ostatni punkt porządku dziennego przewodniczący zarządza rozlosowanie pomiędzy obecnych zakupionego na ten cel podwójnie kombinowanego plewnika konnego do buraków i rzepaku.

Wygrana przypadła p. Sewerynowi Łempickiemu.

Gdy nikt więcej głosu nie żądał, przewodniczący uważając temat do obrad za wyczerpnięty, ogłasza Zgromadzenie za zamknięte o godzinie $2^1/_2$ popołudniu.

W sprawie zużytkowania torfowisk.

Referat p. Władysława Żeleńskiego, odczytany na Zebraniu Ogólnem Towarzystwa rolniczego krakowskiego dnia 30 maja 1891 r.

(Dokończenie).

Niezbędnym warunkiem powodzenia przy uprawie torfowiska jest odpowiednie nawożenie. Nie jest wskazanym nawóz stajenny, gdyż jest on nawozem zupełnym, to znaczy, że zawiera wszystkie potrzebne do rozwoju roślin składniki. Tymczasem torfowiskom nie potrzebujemy dowozić najcenniejszego składnika t. j. azotu, który znajduje się w masie torfowej w nadmiarze, lecz dodatek ograniczać się powinien do składników mineralnych, a przedewszystkiem kwasu fosforowego i potasu. Przez dostarczenie takowych można i bez najmniejszej dawki azotu osiągnąć na kulturach groblowych nader bujną roślinność, nieustępującą w niczem porostowi najżyźniejszej roli. Wysokość dawki sztucznych nawozów oblicza się w ten sposób, że według ogólnie znanych i w każdym rolniczym kalendarzu podanych liczb przeciętnych, obrachowuje się potrzebę kwasu fosforowego i potasu przy wysokim plonie, cyfrę otrzymaną zaokrągla się i według tego obrachunku nawozi. Przykład objaśni to najlepiej:

Dobry sprzęt owsa wynosi 10 metr. ctn. ziarna i 20 metr. cetn słomy z morga. Produkta te zawierają według tabel Wolffa 37 kg. tlenku potasu i 12 kg. kwasu fosforowego, z czego wynika, że 3 m. cet. kainitu i jeden metryczny cet. superfosfatu wystarczą do uzyskania dobrego plonu owsa.

Ponieważ jednak nie każdy atom nawozu sztucznego może być przez rośliny wyzyskany, należy zawsze dawać trochę więcej, dajmy na to $3^1/_2$ m. cet. kainitu i $1^1/_2$ m. cet. superfosfatu. Dzięki okoliczności, że w piasku procesa chemiczne odbywają się bardzo energicznie i że zawartość kwasów humusowych ułatwia bardzo rozpuszczanie się części pożywnych, okazało się, że tańsze, trudno rozpuszczalne nawozy fosforowe działają na torfowiskach równie dobrze, jak drogie łatwo rozpuszczalne, mianowicie superfosfat. Dlatego zarzucono dzisiaj prawie zupełnie nawożenie kultur groblowych tym ostatnim, zastępując go prawie zawsze żużlami Thomasa. Jeden kilogram kwasu fosforowego kosztuje w superfosfacie około 40 ct., w mące Thomasa około 20 ct., korzyść ekonomiczna stoi więc po stronie tej ostatniej. Wprawdzie, ze względu na nierozpuszczalność tego preparatu, nadwyżka w dawce ponad matematyczno analitycznie obliczoną potrzebę musi być przy żużlach Thomasa większa aniżeli przy superfosfacie, zawsze jednak oszczędność jest znaczna. Zresztą nadwyżka ta nie ginie, wychodzi ona na korzyść następnego zbioru, przy którym już można być w nawożeniu nieco oszczędniejszym. Jeszcze bardziej nieodzownym jest dowóz potasu, można go dostarczać w postaci popiołu drzewnego, materyał ten jednak rzadko jest do dyspozycyi w dostatecznej ilości, nie pozostaje więc nic innego, jak uciec się do kopalnych soli potasowych, a przedewszystkiem do taniego kainitu. Bogate pokłady kainitu znajdują się u nas w Kałuszu i w Niemczech w Stassfurcie, kto zatem chce nawozić torfowiska, musi czerpać z jednego lub drugiego źródła. Niestety jedna i druga droga utrudniona jest przez rząd do najwyższego stopnia.

Stassfurt daje kainit po bardzo taniej cenie, gdyż kosztuje na miejscu dla członków towarzystw rolniczych, a takim członkiem jest dziś każdy niemiecki rolnik, 1 markę 38 feników za 100 kg. z gwarantowaną zawartością tlenku potasu 12·4%.

Gdyby nam wolno było importować ten towar, moglibyśmy jeszcze od biedy znieść koszta frachtu, jednak fiskalizm nasz, pełen troski o swój monopol solny, upatruje niebezpieczeństwo defraudacyi w wysokiej zawartości soli kuchennej i żąda, ażeby jej zawartość nie przenosiła 30%, oraz ażeby kainit był denaturowany 20% domieszką żużli Thomasa i sadzy. Niemcy są usłużni i wyszukują z mozołem w pokładach swoich kainit ubogi w sól kuchenną, odpowiedni wymogom naszego rządu, tylko każą za fatygę płacić więcej o 42 fenigi, czyli o 30% na każdym cetnarze metrycznym. Manipulacya denaturyzacyjna rachuje się także drogo, a oprócz tego zmuszeni jesteśmy płacić żużle Thomasa po cenie praktykowanej w Niem-

czech, wyższej od naszej, i ponosić niepotrzebnie wysokie koszta frachtu od przymieszki, którą możemy sprowadzić z okolic mniej odległych, n. p. z Czech.

Wielką niedogodnością jest także, że każdy przychodzący z Niemiec wagon kainitu zatrzymuje urząd cłowy na granicy, posełа próbkę do stacyi doświadczalnej w Wiedniu i opóźnia dalszy transport tak długo, aż nadejdzie odpowiedź, że niema wyższéj nad dozwoloną zawartości soli kuchennej, i że przepisom denaturyzacyjnym stało się zadość. Samo się przez się rozumie, że zarówno próbka, jak i rezultat, przechodzą przez rozmaite instancye i urzędа; nieraz wypadnie im w ciągu tej uciążliwej Odyssei od władzy do władzy odleżeć się na biurku urzędnika, niemającego chwilowo czasu do zajęcia się tą sprawą, tak, że rolnik skazany jest czasami na kilkotygodniowe wyczekiwanie. Do tego przychodzi jeszcze fracht, który nasze koleje rachują bardzo drogo, mianowicie 14 ct. od kilometra i wagonu, tak, że w końcu wypada w naszych okolicach kainit z zawartością 11% tlenku potasu na 3 złr. 25 ct. za cetnar metr. Ponieważ normalny pognój, zależnie od uprawianej rośliny, wynosi 3—6 metr. cet. na mórg, więc wypada nam nawożenie 1 morga potasem na 9—18 złr., podczas gdy niemiecki rolnik, pozbywający swe produkta po wyższej cenie, potrzebuje wydać na ten cel tylko 4—8 złr.

Wszystkie te przepisy mają na celu ochronę monopolu solnego przed defraudacyą. Płonna to jednak obawa, gdyż oddzielenie soli kuchennej od kainitu potrzebuje skomplikowanych urządzeń fabrycznych, któreby niespostrzeżenie ujść nie mogły, użycie zaś zamiast soli bydlęcej jest niemożliwem, gdyż kainit zawiera dużo związków magnezyowych, szkodliwych dla organizmu zwierzęcego. Zresztą denaturyzacya małą ilością miału torfowego zapobiegłaby wszystkim nadużyciom, nie podnosząc lekkością swą kosztów przewozowych i przynosząc jeszcze tę korzyść, że uciążliwe tworzenie się grudek stałoby się niemożliwem. Wszystkie zatem dotychczasowe utrudnienia usunięte być mogą bez uszczerbku dla skarbu państwa.

Ale nie jeden powie, cóż nam po kainicie ze Stassfurtu, kiedy posiadamy własny w Kałuszu. Słuszna uwaga, tylko że tu także napotykamy na wielkie trudności. Niestety, administracya kopalń leży w rękach ministeryum finansów, instytucyi, która rzadko łaskawie wysłuchać raczy słusznych wymagań rolników.

W Stassfurcie, gdzie cena robotnika pracującego w szybach jest o wiele wyższą aniżeli u nas, może przedsiębiorstwo prywatne dawać kainit starannie zmielony i z poręczoną zawartością po 69 ct. za cetn. metryczny. Tymczasem w Kałuszu kainit w bryłach, których zmielenie wynosi około 40 ct., kosztuje na miejscu w kopalni 1 złr., dowóz do dworca kolejowego w Kałuszu wypada na 18 ct., czyli wszystko razem wynosi „horribile dictu“ 1 złr 58 ct. za 100 kg. Co do zawartości potasu nie daje nam zarząd salin żadnej gwarancyi, raz dostaje rolnik kainit o 11% tlenku potasu, drugi raz o 14% zależy to od osobistego szczęścia.

Trudno zaiste obliczyć szkody jakie kraj ponosi przez drogość kainitu. Wiemy dzisiaj wszyscy, że nawóz stajenny mało się wyzyskuje na gruntach piaskowych i że racyonalniejby było na bardzo lekkich ziemiach, przez szczęśliwą kombinacyę pognoju zielonego roślinami assymilującemi azot z powietrza z taniemi fosforowo potasowemi nawozami sztucznemi, obejść się bez obornika lub ograniczyć na tym, którego dostarczy inwentarz pociągowy. Niestety drogość kainitu uniemożliwia przeprowadzenie systemu, za pomocą którego nasi sąsiedzi Niemcy podnieśli do niebywałej wysokości renty z jałowych piasków. Kainit wysypany na łąki, nietylko działa korzystnie jako nawóz, podnosząc ilość i jakość wyprodukowanej trawy, ale gubi także nader szkodliwy mech, a dodany do nawozu stajennego w stajni lub na gnojowisku, chroni go nader skutecznie od strat, powstających przez ulotnienie amoniaku, i śmiało twierdzę, że gdyby cena przystępniejszą się stała, żaden rolnik, czy to właściciel wielkich latifundiów, czy włościanin, gospodarujący na kilku morgach, nie mógłby się bez niego obejść. Zapotrzebowanie wzmogłoby się tak, że Kałusz nie byłby w stanie uczynić obstalunkom zadość, dlatego nie wystarczy obniżenie ceny w Kałuszu, import z Niemiec musi także być ułatwiony.

Jednak pomoc rządu dla właścicieli torfowisk nie może się ograniczyć do obniżenia ceny kainitu. Należyte ich wyzyskanie wymaga licznych badań i prób poprzednich, które pociągają za sobą pewne dość znaczne koszta, które nie zawsze się w przyszłości zwracają; czasem znaleźć się mogą pokłady torfu, niedające się w żaden sposób eksploatować, wtedy pieniądze, wydane na badanie i doświadczenia, giną bezpowrotnie. Słuszną więc jest rzeczą, żeby w takich wypadkach część ryzyka ponosiło państwo, które znajdzie pokrycie w podniesieniu siły ekonomicznéj kraju i w rzeczywistości mamy do zanotowania w tym kierunku kilka objawów dobrej woli ze strony rządu.

Oto wysokie c. k. ministeryum rolnictwa wyznaczyło dwa lata temu subwencyę w kwocie 2300 złr. na zbadanie torfowisk galicyjskich przez biuro melioracyjne krajowe z dołączeniem instrukcyi, żądających dokładnych dat, których osiągnięcie wymagało według obliczenia p. inżyniera Chrząszczewskiego około 960 dni pracy dla samej zachodniej części kraju. Dla braku sił fachowych musiał sam kierownik biura melioracyjnego bez niczyjej pomocy zająć się temi badaniami.

Z podziwienia godnym trudem i sumiennością zdołał przy mnogich swych zajęciach, jakiemi jest obarczony, znaleźć czas, aby zbadać pewną cząstkę torfowisk, nie potrafił jednak wykończyć w kilku miesiącach pracy, wymagającej 960 dni, mimo że wysokie ministeryum tego żądało.

Subwencya została cofniętą, fundusz przeznaczony ogłoszono za zapadły, jak gdyby ukończenie badań ko-

nicznie do pewnego terminu przywiązanem było. A jednak wieleż trudów potrzeba ponieść, zanim dokładne badanie użyteczności torfowiska ukończonem zostanie. Koniecznem jest przedewszystkiem zbadanie możności odwodnienia i głębokości do jakiej się da uskutecznić; niezbędną jest znajomość głębokości torfowiska i wód zaskórnych na różnych punkach terenu, a oprócz tego musi badający technik wyjąć dostateczną ilość próbek z warstw torfowych i podtorfowych i posłać je do analizy chemicznej, oraz określić przynajmniej powierzchownie florę torfowiska. Do ukończenia tej pracy w jednej miejscowości potrzebuje biegły technik mniej więcej 8 dni, torfowisk mamy w zachodniej części kraju około 120. Niemniej wymagało wysokie Ministeryum ukończenia tej pracy przez jednego człowieka fachowego w kilku miesiącach. Jak to już wspomniałem, życzeniu temu nie mogło stać się zadość, subwencya przepadła, jednakże czuło wysokie c. k. Ministryum, że krajowi naszemu wyrządzoną została krzywda, wymagająca kompensaty. Otrzymaliśmy ją w formie kwestyonaryusza bardzo dowcipnie zredagowanego i rozesłanego właścicielom torfowisk przez władzę polityczną, żądającego od samych właścicieli badań niwelacyjnych, chemicznych, geologicznych i botanicznych. Na ostatniej stronie stoi napisane, że jeżeli który właściciel nie jest w stanie wykonać własnemi siłami żądanych badań, wolno mu za własne pieniądze wezwać kogoś fachowego. Wdzięczność się należy wysokiemu c. k. Ministerstwu, za wysokie o nas mniemanie, że każdy zdoła odpowiedzieć na tak zawiłe i ściśle umiejętne pytania, niemniej wątpię, czy choć jeden egzemplarz kwestyonaryusza wypełniony został w sposób odpowiedni i dający powziąć mniemanie o torfowisku i możebnych na niem melioracyach. Za to jednak wzbogaciła się statystyka krajowa nowym balastem cyfr i jeżeli to było celem wysokiego Ministeryum, to życzeniu jego stało się zadość w zupełności.

Reasumując rzecz całą widzimy, że do rozwoju kultury naszych torfowisk brakuje nam dwóch rzeczy: funduszów na badania i doświadczenia i tanich sztucznych nawozów, a szczególnie kainitu. Usunięcie tych trudności leży w rękach rządu i nie pozostaje nam inna droga, jak żądać tego w drodze petycyi do Wys. Min. rolnictwa, a względnie finansów w sprawie kainitowej. Należałoby wtedy udać się z prośbą o solidarne poparcie niniejszych petycyj do Koła polskiego w Wiedniu, do Wysokiego Sejmu, do wszystkich Rad powiatowych i Towarzystw rolniczych w kraju, a głos taki ogólny nie będzie mógł pozostać głosem wołającego na puszczy.

Kaczki z Rouen.

Kaczki rasy ruańskiej odznaczają się długą, szeroką i głęboką budową, a im są większe i tłuściejsze, tem większą mają wartość; zbyt jednak spasionych nie należy używać do chowu. Zwykła waga tych kaczek wynosi 5 do 6 funtów, przy stosownej zaś hodowli mogą dojść do 8, 10, a wyjątkowo nawet do 11 funtów. Podług doniesień „Live Stock Journal“ kaczki ruańskie widywane na wystawach w Birmingham w latach od 1879 do 1883, dochodziły do 19, a nawet do 20 funtów wagi, licząc tylko 20 miesięcy wieku.

Przy hodowli kaczek najważniejszym warunkiem jest mięso. Należy zatem wybierać do chowu takie tylko gatunki, które odznaczają się smacznem i soczystem mięsem i znaczną objętością. Kaczki z Rouen posiadają w wysokim stopniu oba ta przymioty, idzie tylko o to, czy klimat nasz i warunki miejscowe nie wpłyną na nie ujemnie. Ostrzejsze klimaty nie zawsze pozwalają osiągnąć pomyślne skutki z ich hodowli, a nie trzeba też zapominać, że na wytworzenie z małych dzikich lub domowych kaczek tak rosłej i pięknej rasy, jak ruańska, składały się nietylko usiłowania i znajomość rzeczy hodowców, ale wpływał przeważnie stosowny klimat Normandyi. Dlatego też nie radzimy zaprowadzać chowu ruańskich kaczek wyłącznie jako czystej rasy gospodarskiej, ale gdy idzie o podniesienie produktu handlowego, wtedy krzyżowanie swojskich kaczek kaczorami ruańskimi wpłynąć może bardzo korzystnie na wzrost ich i na mięsność. Takie krzyżowania przy stosownem żywieniu dochodzą nieraz do tej samej wagi co prawdziwe kaczki ruańskie, a pod względem produkcyi jaj i silnego potomstwa przewyższają je nawet. W obecnych czasach rasy: aylesburska i pekińska wytrwałością i niosnością swoją przyćmiły rasę kaczek ruańskich, nawet w Anglii chów ich podupadł teraz znacznie, tak z powodu ubiegania się o piękne upierzenie, jak i rozpowszechnienia się rasy pekińskiej. Pomimo tego jednak chów kaczek ruańskich nie powinien być u nas zarzuconym, gdyż popyt o nie nie ustanie nigdy, choćby nawet z tego powodu, że kaczki oswojone z naszym ostrzejszym klimatem i wychowane w naszych warunkach są daleko ponętniejszym produktem, jak wydelikacone oryginalne kaczki francuskie.

Wybierając pojedyncze kaczki do chowu, gdy idzie głównie o poprawienie produktu handlowego, nie należy zwracać uwagi na barwę i bogactwo piór, ale na silną i zdrową budowę i na stosowny wiek ptaka. Dwuletnie kaczory i trzyletnie kaczki najodpowiedniejsze są w takich razach. Zbyteczne spasienie czyni drób niezdatnym do chowu i wstrzymuje zupełnie jego niośliwość, należy zatem wybierać do chowu kaczki ważące najwyżej 7 funtów i nie zbyt tłuste, a starać cię natomiast o należyte wypasienie tych, które na sprzedaż lub wystawę są przeznaczone.

Przy stosownem żywieniu młode kaczki pasą się prędko i już w czwartym miesiącu mogą dojść od $4^{1}/_{2}$ do 6 ft wagi. Jeżeli pogoda jest stała i czas odpowiedni, to wychowanie kaczek postępuje prędko i pomyślnie (chociaż rasa ta dojrzewa znacznie później aniżeli rasa aylesburska), w czasie słoty jednak hodowla kaczek napotyka

niejakie trudności. Najwięcej cierpi na tem ich niosność. Kaczki rueńskie w ojczyźnie swej albo i w innych krajach, pozostając w odpowiednich warunkach, znoszą od 60 do 90 pięknych jaj białych lub oliwkowych, mających 75 gr. wagi. W chłodnym klimacie tracą tę zdolność niesienia i w ogóle zaczynają się nieść bardzo późno.

K.

ROZMAITOŚCI.

Wyrób sera w Szwajcaryi. Prof. Anderegg z Bernu, zebrał dane statystyczne o ilości produkowanego mleka w Szwajcaryi, oraz o wyrobie serów. Dane te są wzięte przeciętnie z ostatnich 10 lat. to jest od r. 1881—1890 według tychże Szwajcarya produkuje rocznie 363,048 300 garncy mleka, wartości 174,263.200 franków. Z ogólnej tej ilości przeszło trzecia część bywa na miejscu konsumowaną, z pozostałej ilości około 180 milionów garncy przerabia się na ser i masło. Sera wyrabia się 135 milionów funtów, z których 75 milionów gorszych gatunków na miejscową potrzebę rozchodzi się; 60 milionów w lepszym gatunku, wartości 40 milionów franków wywozi się zagranicę.

Mianowania koni na wyścigi krakowskie dały wczoraj nadspodziewany rezultat. Sto ośm mianowań zostało bowiem wczoraj do wieczora nadesłanych od pierwszorzędnych, tak polskich, jak niemieckich i węgierskich hodowców. Przeciętnie stanąć ma do każdego biegu po 16 koni, a o nagrodę miasta Krakowa ubiegać się będzie koni 20,

Pszczoły zwiastunami pogody. Niemieckie pisma poświęcone przyrodzie, zwracają uwagę na okoliczność, iż pszczoły doskonale służyć mogą za barometr, szczególniej gdy chodzi o bliską burzę. Zauważono, że godzinami już naprzód, gdy błękitu nieba nie zasłania nawet jeszcze najmniejsza chmurka, pszczoły okazują się nadzwyczaj rozjątrzone i niespokojne, gdy przeciwnie, pomimo ołowianych chmur, pozostają zupełnie spokojne przy swem zajęciu, jeżeli burza nie ma się okazać miejscową.

Długoletnie spostrzeżenia dowiodły, iż ani barometr, ani hygrometr nie przedstawiają takiej pewności co do zwiastowania burzy, jak zachowanie się pszczół.

Próba narzędzi do czyszczenia nasienia koniczyny i traw, odbyta w zeszłym miesiącu w Berlinie przez „Niemieckie Tow. rol.“ wypadła korzystnie dla firmy E. J. Röber z Eichrodt-Eisenach, której maszyna do czyszczenia koniczyny i sortowania nasion („Cuscuta“) otrzymała pierwszą nagrodę w ilości 200 marek. Trieur systemu Krügera zbudowany przez firmę Mayer & Cie (w fabryce trieurów w Kalk nad Renem) otrzymał drugą nagrodę w kwocie 100 marek, a maszyna do czyszczenia i sortowania traw firmy „Synów Röbera“ z Eichrodt-Eisenach, również drugą nagrodę w ilości 100 marek.

Sposób poznawania tłustości mleka zapomocą maszyny Marschanda odznacza się taką prostotą, że w gospodarstwach małych, a szczególniej mniejszych przedsiębiorstwach mleczarskich z korzyścią użytym być może. Jednak sposób ten podaje tylko w przybliżeniu zawartość tłuszczu. Kłopotliwszym, ale za to pewniejsze wyniki dającym jest ten sam aparat Marschanda, zmodyfikowany przez Demichla w Paryżu. Składa on się z bańki czyli rezerwoaru szklannego o długiej cienkiej rurce z kreskami. Druga podobna rurka, dłuższa nieco i z zakończeniem lejkowatem przechodzi ukośnie przez bańkę i styka się u dołu z jej podstawą. Przy próbie mleka wprowadza się do rezerwoaru zapomocą rurki lejkowatej, podobnie jak w pierwotnym aparacie Marschanda 10 cm.^{3} mleka, 2 krople roztworu gryzącego natronu, 10 cm.^{3} eteru i 10 cm.^{3} 90 do 91% alkoholu.

Po kilkurazowem szybkiem poruszeniu wstawia się cały aparat w wodę o 40° C., a po upływie 10 minut powierzchnia płynu pokrywa się roztworem tłuszczu eterycznego, który badaniu poddanym być może. W tym celu leje się do rurki lejkowatej woda (ogrzana do 40° C.) tak długo, dopóki spodnia warstwa nie zrówna się z najniższą kreską, zamieszczoną na prostopadłej rurce aparatu. Liczba znajdująca się obok kreski stykającej się z wierzchnią warstwą tłuszczu wskazuje ilość zawartego tłuszczu w 1 litrze mleka.

Oznajmienia.

CENNIK
stacyi doświadczalnej przy Krajowej Szkole Rolniczej w Czernichowie.

A. Analizy sztucznych nawozów.

1. *Kość mielona, róg mielony, guano peruwiańskie i rybie:* złr.

a) Zupełna analiza, oznaczenie wilgoci, organicznych materyj, kw. fosf., wapna, azotu, piasku i innych zanieczyszczeń . . . . 10·—

b) Oznaczenie azotu . . . . 3·—

c) Oznaczenie kwasu fosforowego . . . . . . 2·50

2. *Kość zwęglona, fosforyt i inne fosforany:*

a) Zupełna analiza, oznaczenie wilgoci, materyi organicznych, kwasu fosforowego, tlenku glinu i tlenku żelaza, wapna, potasu i nierozpuszczalnych części . . . . 12·—

b) Oznaczenie kwasu fosforowego . . . . . . 3·—

c) Oznaczenie węglanu wapna . . . . 2·—

3. *Nadfosforany, roztworzona kość mielona, roztworzone guano:*

a) Oznaczenie azotu rozpuszczalnego, nierozpuszczalnego uwstecznionego kwasu fosforowego . 12·—

	zł.r.
b) Oznaczenie azotu	3·—
c) Oznaczenie rozpuszczalnego kwasu fosforowego	2·—
d) Oznaczenie nierozpuszczalnego kwasu fosfor.	3·—
e) Oznaczenie uwstecznionego kwasu fosfor.	3·50
f) Rozbiór żużli Thomasa	5·50
4. Saletra chilijska, siarczan, amoniak:	
Oznaczenie azotu	3·—
5. Sole potażowe, popioły roślinne:	
a) Zupełna analiza	15·—
b) Oznaczenie potażu	2·—
6. Gips:	
a) Zupełna analiza	4·—
b) Oznaczenie siarczanu wapna	2·—
7. Margle, wapienie:	
a) Oznaczenie węglanu wapna	4·—
b) Oznaczenie węglanu wapna, węglanu magnezyi, piasku i gliny	2·—
c) Oznaczenie kwasu fosforowego	3·—
d) Oznaczenie potażu	3·—

B. Analizy surogatów pastewnych i pokarmowych.

Wytłoczyny olejne i buraczane, otręby, siano, ziemniaki, wywar, mleko, masło i t. d.

a) Oznaczenie cukru w burakach	4.—
b) Zupełna analiza mleka	6·—
c) Oznaczenie tłuszczu w mleku	3·—
d) Poszukiwanie gorczycy w kuchu	2·—

C. Analiza ziemi, kamieni wapiennych, gliny i t. d.

a) Zupełna analiza ziemi, włącznie mechanicznej	30·—
b) Oznaczenie rozpuszczalnych w kwasie solnym organicznych materyj	15·—
c) Mechaniczna analiza ziemi	6·—
d) Oznaczenie pojedynczych składników	2·—

D. Analiza wody.

a) Zupełna analiza	30·—
b) Oznaczenie części stałych	3·—
c) Oznaczenie części pojedynczych po	3·—
d) Analiza wody do picia	6·—

E. Analiza nasion.

a) Oznaczenie siły kiełkowania	1·—
b) Oznaczenie zanieczyszczenia w ziarnach większych, jako to:	
1. bobie, kukurydzy, łubinie, zbożach i t. d.	1·—
2. w ziarnach mniejszych, jako: w koniczynie, lucernie, seradelli, rzepiu, trawach pastewnych i t. d.	1·25
c) Sprawdzenie etykiety towaru	—·40
d) Wypośrodkowanie ilości ziarn kanianki	1·—
e) Wypośrodkowanie siły kiełkowania, zanieczyszczenia i zarazem szczegółowe oznaczenie gatunków obcych nasion i domieszek i t. d.	3·—

Przepisy stacyi doświadczalnej w Czernichowie.

1. Próby przeznaczone do analizy, należy przesłać franco pod adresem stacyi doświadczalnej, w naczyniach szczelnie zamkniętych, wilgoci niedopuszczających (szklannych lub blaszanych).

2. Do analizy należy przesłać:

a) z nawozów sztucznych, popiołów roślinnych, surogatów pastewnych i pokarmowych od 0·5 — 1 kg;

b) z przedmiotów wiele wody zawierających (ziemniaków, buraków, wywaru, mleka i t. d.) od 1 — 2 kg.;

c) ziemi, szlamu, gliny i t. d. od 2·5 — 5 kg.;

d) wody do oznaczenia jednego składnika od 5—7·5 kg.;

e) wody do zupełnej analizy od 15 — 20 kg.;

f) z nasion większych, jako to: bobu, kukurydzy, łubinu, grochu, zbóż i t. d. 250 gramów; z nasion średnich jako to: buraków, soczewicy, lnu, gorczycy, rzepiu, lucerny 200 gram.; z nasion małych jako to: sporku, traw pastewnych, białej koniczyny, 150 gr.; skoro zaś ilość ziarn kanianki ma być oznaczoną, najmniej 500 gr.

3. Honoraryum za analizy oblicza stacya doświadczalna według powyżej podanego cennika i pobiera takowe przy przesłaniu rezultatów drogą zaliczki pocztowej.

4. Za rozbiory przedmiotów niewyszczególnionych w cenniku oznacza stacya ceny umiarkowane, odpowiadające cenom w cenniku podanym.

Dyrekcya Szkoły rolniczej w Czernichowie.

L. 43.282.

Obwieszczenie.

Celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy pyskowej i racicowej, zabrania się aż do odwołania ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei państwowej w Samborze.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7 czerwca 1891.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. zamierza w bieżącym roku, w miesiącu lipcu, wysłać komisyę swą do Oldenburga, celem zakupna bydła oryginalnego dla obór zarodowych subwencyonowanych.

Chcąc przy tej sposobności i innym hodowcom w kraju ułatwić sprowadzenie takiego bydła, podejmuje się zakupna tegoż i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 25 czerwca b. r. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk) pod adresem: Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, ulica Ossolińskich Nr. 15, I piętro, pisemnie wnieść należy.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Wiceprezes: *Piotr Gross.* Sekretarz: *H. Morgenbesser.*

OGŁOSZENIA.

Ceny nawozów handlowych w Wiedniu: Mączka kostna surowa **8·25** złr., parowana **8·25** złr. roztworzona **7·75** złr. Superfosfat kostny **7·75** złr. Saletra chilijska **13·50** złr. Siarczan potasu **14·50** złr. Siarczan amoniaku **16** złr. Wszystko za cetnar podwójny czyli 100 kg.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 16/6			Tarnów z dnia			Rzeszów z dnia 10/6			Lwów z dnia 15/6			Wiedeń z dnia 17/6		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	10·40	11·50	—·—	—·—	—·—	—·—	10·—	10·70	—·—	9·50	10·25	—·—	10·—	10·75	—·—
Żyto	8·25	8·85	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	8·—	—·—	7·—	7·25	—·—	8·15	8·60	—·—
Jęczmień	6·25	7·40	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·—	—·—	5·90	6·40	6·25	7·—	8·75	—·—
Owies	7·40	7·60	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	7·75	—·—	7·30	7·75	—·—	6·60	6·75	—·—
Groch	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·50	9·—	—·—	6·—	7·50	—·—	9·—	12·75	—·—
Fasola	10·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	6·30	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	—·—	—·—	5·—	6·35	—·—	7·—	7·25	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	8·—	—·—	8·75	9·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·—	8·25	—·—
Jagły	12·—	15·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·—	16·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	—·—	6·75	7·—	—·—
Rzepak	16·—	17·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·50	16·50	—·—	12·75	13·75	—·—	16·75	17·80	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·60	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·90	3·30	—·—
Siano z koniczyny	2·60	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·60	3·40	—·—
Słoma	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·90	2·—	—·—
Kartofle hektolitr	2·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4·50	za 1ct.m.
Okowita 80—95°	75·—	80.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	19·—	20·50	—·—	17·25	17·50	—·—	20·50	20·75	—·—
Masło	—.70	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego